IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 123)
z dnia 24 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 123)

24 maja 2022 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Szczepańskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem na akwenach.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **insp. Robert Kumor** dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji wraz ze współpracownikami, **Maciej Banachowski** prezes Nadgoplańskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wraz ze współpracownikami, **Paweł Błasiak** prezes Stołecznego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Maciej Dziubich** prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Krzysztof Jaworski** prezes Legionowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Zbigniew Kurowicki** prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak, Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Uprzejmie informuję, że posiedzenie odbywa się już w normalnym trybie. Nie ma możliwości zdalnego udziału w posiedzeniu.

Posiedzenie Komisji zostało zwołane z jednym punktem porządku obrad. Jest to informacja ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem na akwenach. Szanowni państwo, zanim przystąpimy do realizacji porządku obrad i do zapytania, czy są uwagi do porządku obrad, bardzo proszę, żebyśmy wszyscy ewentualnie... Czy jest potrzeba sprawdzenia kworum? Nie ma potrzeby sprawdzenia kworum. Jest na liście. Zresztą i tak głosować nie będziemy, więc jak rozumiem, nie ma takiej potrzeby.

Szanowni państwo, w państwa i w swoim imieniu witam zaproszonych gości. Dzisiaj Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji reprezentują pani Edyta Muszyńska, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji – witamy panią dyrektor – oraz pan inspektor Robert Kumor, dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji. Jednocześnie witam wszystkich pozostałych państwa gości, pana Macieja Banachowskiego, prezesa Nadgoplańskiego WOPR-u, pana Pawła Błasiaka, prezesa Stołecznego WOPR-u, pana Macieja Dziubicha, prezesa Sopockiego WOPR-u, pana Krzysztofa Jaworskiego, prezesa Legionowskiego WOPR-u, pana Zbigniewa Kurowickiego, prezesa Mazurskiego WOPR-u, pana Marcina Pańtaka, naczelnika wydziału w Departamencie Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, pana komisarza Waldemara Różyckiego, eksperta w Wydziale Prewencji Biura Prewencji Komendy Głównej Policji, pana Grzegorza Szumilasa, inspektora ratownictwa Zachodniopomorskiego WOPR-u i pana Jarosława Wiśniewskiego z Nadgoplańskiego WOPR-u. Witam państwa wszystkich serdecznie.

Szanowni państwo, czy do porządku obrad są pytania, uwagi? Nie widzę.

W takim razie, jak rozumiem, pani dyrektor zaprezentuje krótką informację na temat stanu przygotowania i realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem na akwenach.

Potem pytania, odpowiedzi, dyskusja, na końcu zamknięcie. Przypominam, że nie będziemy w tym punkcie głosować. Bardzo proszę, pani dyrektor, o zabranie głosu i informację w tym zakresie.

Zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Edyta Muszyńska:

Bardzo dziękuję. Szanowni panowie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, minister spraw wewnętrznych i administracji przekazał państwu dosyć szczegółową informację na temat realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem na akwenach. Przedstawiając tę informację, chciałabym podkreślić tylko kilka, moim zdaniem, najważniejszych spraw, żeby nie zabierać czasu Szanownej Komisji ponownym czytaniem wszystkiego, dlatego że wydaje mi się, iż materiał jest dosyć jasny i klarowny.

Przypomnę tylko, że odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa osobom pływającym, kąpiącym się, uprawiającym sport lub rekreację na obszarach wodnych spoczywa na zarządzającym obszarem wodnym. Zgodnie z ustawą z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych, zarządzającym obszarem wodnym może być dyrektor parku na terenie parku narodowego lub krajobrazowego, może to być osoba fizyczna czy osoba prawna, jednostka organizacyjna, która prowadzi działalność w zakresie sportu lub rekreacji na terenie, na którym prowadzi tę działań bądź też właściwy miejscowo wójt, burmistrz, prezydent miasta na pozostałym obszarze. Na zarządzającym wyznaczonym obszarem wodnym spoczywa obowiązek organizowania i finansowania działań ratowniczych na tym terenie.

W ramach realizacji tego obowiązku zarządzający wyznaczonym obszarem wodnym może zatrudnić ratowników wodnych w odpowiedniej liczbie bądź też zlecić w drodze umowy organizowanie, kierowanie i koordynowanie działań ratowniczych podmiotowi uprawnionemu do wykonywania ratownictwa wodnego. Chciałabym w tym miejscu zauważyć, że minister właściwy do spraw wewnętrznych nie sprawuje nadzoru nad zarządzającymi obszarami wodnymi zakresie realizacji przez te podmioty obowiązków wynikających z ustawy. Zgodnie z ustawą organizowanie udzielania pomocy osobom, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na obszarze wodnym, należy do podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Podmioty te są to takie podmioty, które posiadają zgodę ministra właściwego do spraw wewnętrznych na wykonywanie ratownictwa wodnego, a także mają wpis do rejestru jednostek współpracujących z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego. Obecnie status podmiotu uprawnionego do wykonywania ratownictwa wodnego posiada 117 podmiotów. W 2021 roku w podmiotach uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego działało 12 082 ratowników wodnych.

Każdy z podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego jest zobowiązany do zapewniania stanu gotowości do wykonywania ratownictwa wodnego poprzez utrzymywanie stałych dyżurów ratowników wodnych. Jest to pierwsza i najważniejsza rzecz, którą sprawdzamy przy okazji przeprowadzanych kontroli, sprawdzamy, czy stały dyżur ratowników wodnych jest utrzymywany przez podmioty przez 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu 365 dni w roku. Różnie bywa z utrzymywaniem tegoż stanu, różnie podmioty wywiązują się z tegoż obowiązku, ale jest to pierwszy i podstawowy obowiązek podmiotu.

Może przytoczę kilka danych statystycznych odnośnie do funkcjonowania ratownictwa. I tak w roku 2021 mieliśmy na terenie Polski 687 kąpielisk, w 2020 było ich 602. A więc liczba kąpielisk zwiększyła się. Liczba miejsc wykorzystywanych do kąpieli wynosiła 282. W stosunku do 2020 roku, kiedy było ich 188, też ich liczba nam się zwiększyła. Statystyka utonięć jest spadkowa. W 2020 roku było 460 utonięć, w 2021 roku było 408 utonięć. To jest nadal dużo. Chcielibyśmy, żeby praktycznie nie było utonięć, niemniej jednak przyczyny utonięć są różne. Kolega z Policji pewnie powie o tym więcej. Liczba ratowników wodnych – jest to istotne z punktu widzenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych – waha się. W 2019 roku było ich 11 274, w 2012 roku 12 467, w 2021 roku 12 082. I jeszcze liczba osób kończących szkolenia ratowników wodnych.

Tutaj też minister właściwy do spraw wewnętrznych ma może niewielki, ale ma wkład. W 2021 było 3759 nowych ratowników wodnych.

Minister spraw wewnętrznych i administracji na podstawie art. 23 ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych co roku ogłasza konkurs ofert na zlecenie zadania publicznego z zakresu ratownictwa wodnego, polegającego na organizowaniu i prowadzeniu szkoleń ratowników wodnych. Na ten cel co roku w budżecie państwa zarezerwowane są środki finansowe w kwocie 150 tys. zł. Powiem, że zainteresowanie konkursem nie jest wysokie, co trochę nas smuci.

Do głównych obowiązków podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego należy także prowadzenie działalności profilaktycznej i edukacyjnej, dotyczącej bezpieczeństwa na obszarach wodnych, a także ujawnianie zagrożeń w zakresie bezpieczeństwa osób przebywających na obszarach wodnych i przekazywanie informacji o ujawnionych zagrożeniach właściwej radzie gminy. O ile z pierwszego obowiązku podmioty chętnie się wywiązują, to w przypadku drugiego obowiązku troszkę słabiej to idzie. Myślę, że o przyczynach też powie kolega z Policji.

I jeszcze jedna ważna kompetencja, która jest zastrzeżona wyłącznie dla podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Jest to organizowanie prowadzenia szkoleń w zakresie ratownictwa wodnego. Podmioty te odpowiadają za jakość prowadzonych szkoleń i poziom wyszkolenia. Tylko te podmioty mają prawo do tego, żeby szkolić w zakresie ratownictwa wodnego.

Jeszcze jest kwestia, a mianowicie finansowanie ratownictwa wodnego. Od 1 stycznia 2013 roku zadania dotyczące ratownictwa wodnego są dofinansowywane przez wojewodów w ramach dotacji celowych przyznawanych z części budżetu państwa, której są dysponentami. Kiedy wchodziliśmy ze zmianą sposobu finansowania w 2012 roku, dotacje oscylowały wokół 3,5 mln zł, w 2021 roku było to 16 724 821 zł, zgodnie z informacjami, które przesłały nam podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego.

Minister w zasadzie ma dwa obowiązki, jeżeli chodzi o ratownictwo wodne poza wydaniem oczywiście stosownych aktów wykonawczych do ustawy. Jest to udzielanie zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego i sprawowanie nadzoru nad ratownictwem wodnym, w tym dokonywanie kontroli podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Kontrole przeprowadzane są systematycznie co roku. Planujemy zwykle pięć kontroli w zależności od sprawozdań, które do nas wpływają. Analizujemy te sprawozdania i wybieramy podmioty do kontroli, jeżeli coś nas niepokoi. W tym roku też już mamy zaplanowane pięć kontroli. Jedna jest w trakcie. Niestety, dwie z kontroli skończyły się odebraniem zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego, ponieważ były tak duże nieprawidłowości. Po prostu nie było stałych dyżurów, więc tak naprawdę podmioty nie świadczyły ratownictwa wodnego, mimo że były do tego uprawnione.

Myślę, że powiem jeszcze tylko kilka słów o Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych strażach pożarnych, które wspomagają działalność podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, gdyż działania te też obejmują niesienie pomocy tonącym, ratowanie życia na wodach powodziowych i obszarach zalodzonych, a także likwidację czy ograniczanie nagłych zagrożeń wywoływanych przez substancje lub inne czynniki niebezpieczne dla środowiska wodnego. Tutaj potencjał jednostek ochrony przeciwpożarowej na poziomie podstawowym stanowią 503 jednostki ratowniczo-gaśnicze, w tym 48 specjalistycznych grup ratownictwa wodno-nurkowego. Wsparciem dla funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej jest 16 009 jednostek ochotniczych straży pożarnych, w tym 4736 włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Funkcjonariusze jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej w czasie swoich kampanii, programów społecznych prowadzili również wiele zajęć, pogadanek, lekcji edukacyjnych dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa osobom przebywających na obszarach wodnych. Współpracują też na stałe z jednostkami Policji.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, oddam już głos koledze z Policji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę. Pan inspektor czy pan komisarz? Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji insp. Robert Kumor:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w kilku bardziej rozbudowanych zdaniach postaram się przedstawić informacje na temat działań podejmowanych przez Policję na rzecz bezpieczeństwa na wodach i terenach przywodnych wraz ze zobrazowaniem systemu, jaki obowiązuje w Policji w tym zakresie. Policja będąc główną służbą państwową w naszym kraju odpowiedzialną za ochronę życia i zdrowia obywateli oraz imienia, podejmuje wiele działań mających na celu zapobieganie naruszeniom tego dobra. Do podstawowych zadań Policji należy między innymi, szanowni państwo, ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju między innymi na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania. Zadania z tego zakresu adresowane do Policji zostały określone w wielu aktach prawnych powszechnie obowiązującego prawa. Między innymi wspomnę tutaj o ustawie o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych z 2011 roku czy też ustawie o żegludze śródlądowej. Zadania te zostały uszczegółowione w akcie wewnętrznego kierowania komendanta głównego Policji, jakim jest zarządzenie właśnie komendanta głównego Policji. Tam szczegółowo zostały wskazane zadania przypisane do realizacji funkcjonariuszom Policji, kierowanym do służby na wodach i terenach przywodnych.

Jednym z podstawowych zadań, które wynikają właśnie z aktu wewnętrznego kierowania, jest zapobieganie wypadkom utonięć oraz ratowanie ludzi. Do zadań na wodach kierowani są policjanci z jednostek i komórek wodnych, tzw. stałych. Są to komisariaty Policji wodnej. W kraju mamy pięć takich komisariatów: w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku, jak też pięć komórek wodnych w postaci ogniw, które funkcjonują na terenie województwa kujawsko-pomorskiego w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku, na terenie województwa zachodniopomorskiego w Szczecinie oraz na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w Olsztynie. Łącznie, szanowni państwo, etatowo jest to 176 funkcjonariuszy Policji. Ponadto na czas wakacyjno-urlopowy, czyli czas, kiedy społeczeństwo najczęściej korzysta z atrakcji wodnych, w Policji tworzone są tzw. sezonowe komórki wodne. W ubiegłym roku było ich 74. Pełniło w nich służbę 304 funkcjonariuszy Policji. Ponadto w sytuacji, gdy kierownicy jednostek nie decydują się na powołanie takich komórek, są organizowane patrole rajdujące, czyli takie patrole, które przemieszczają się pomiędzy akwenami z wykorzystaniem środka transportu, który ciągnie na przyczepce jednostkę pływającą. Przez wyznaczone okresy daną jednostką pływającą funkcjonariusze patrolują wyznaczony akwen.

Chciałbym dodać również, że normą jest, iż w szczególności w okresie wakacyjno-urlopowym wszyscy policjanci, którzy są kierowani do służby w rejon akwenów bądź pełnią służbę w ich pobliżu, są zadaniowani w tym zakresie, żeby objąć akweny nadzorem prewencyjnym. W tym celu oczywiście wykorzystują środki transportu, ale również niezbędne wyposażenie. Wspomnę tutaj tylko o tym, że w latach 2018–2019 decyzją komendanta głównego Policji wszystkie radiowozy kierowane w rejon akwenów zostały wyposażone w rzutki ratownicze mające wspierać działania policjantów w sytuacjach tego wymagających.

Kilka danych statystycznych dla zobrazowania skali zaangażowania Policji w działania na wodach. Szanowni państwo, w roku 2021 w Policji zorganizowano blisko 14 tys. patroli wodnych, w których pełniło służbę nieco ponad 21 100 policjantów. Porównując to z rokiem 2020, jest to wzrost o blisko 3 tys. patroli i blisko 3 tys. funkcjonariuszy zaangażowanych w owe patrole. Tylko w samym okresie wakacyjnym – myślę, że jest to bardzo istotne – w roku ubiegłym Policja zorganizowała prawie 5200 patroli wodnych, w których pełniło służbę blisko 9 tys. funkcjonariuszy Policji.

Bardzo istotnym aspektem, jeżeli chodzi o działania Policji na wodach i terenach przywodnych, jest właściwe przygotowanie naszych funkcjonariuszy. Chciałbym podkreślić, że wszyscy policjanci, którzy kierowani są do służby na wodach, są specjalnie do tego przygotowani, kończą specjalne szkolenie w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie jako placówce dedykowanej właśnie tym zagadnieniom. W bieżącym roku są realizowane dwie edycje szkoleń w tym zakresie, w ramach których przeszkolonych zostanie 40 funkcjonariuszy Policji. Nabędą między innymi uprawnienia do prowadzenia jednostek pływających, uzyskując uprawnienia czy też patent stermotorzysty żeglugi śródlą-

dowej. Ważnym aspektem jest również doskonalenie zawodowych umiejętności nabytych wcześniej. Stąd też co roku jeszcze w okresie zimowym Centrum Szkolenia Policji w Legionowie organizuje tygodniowe warsztaty, na których policjanci utrwalają sobie umiejętności z zakresu ratownictwa wodnego i oczywiście także dbają o swoją tężyznę fizyczną.

Jeżeli chodzi o aspekt pełnienia służby na wodach, policjanci do dyspozycji w skali kraju mają 310 jednostek pływających, z tego 294 jest do dyspozycji komend wojewódzkich Policji. Tutaj też staramy się jako Komenda Główna Policji dbać o to, żeby flotę tę unowocześnić, wymieniać na bardziej nowoczesną. Stąd też w bieżącym roku komendant główny Policji zaplanował zakup 17 jednostek pływających, w tym 10 jednostek pływających kategorii R-3 i 7 jednostek kategorii R-2. Na przyszły rok zaplanowaliśmy zakup nieco większych jednostek kategorii R-1. Zakupy te są oczywiście finansowane w 50% ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Szanowni państwo, chciałbym także wspomnieć o tym, że w Policji funkcjonuje sieć koordynatorów, a mianowicie w każdej komendzie wojewódzkiej w wydziale prewencji komendanci wojewódzcy powołują specjalnych policjantów, którzy są dedykowani do koordynowania pełnienia służby na wodach i terenach przywodnych.

Pani dyrektor już wspomniała tutaj nieco o statystykach z zakresu utonięć osób. Faktem jest, że w ostatnich latach obserwujemy spadek liczby osób, które utonęły, niemniej jednak w dalszym ciągu te wartości są dosyć wysokie. Tylko wspomnę o danych obejmujących okres minionych wakacji, czyli rok 2021. W ubiegłym roku podczas wakacji utonęło 167 osób. Jest to o 43 osoby mniej niż w roku 2020. Zdecydowana większość, gdyż aż 149 było mężczyzn. Było także 10 kobiet i niestety 8 dzieci, czyli osób w wieku do osiemnastego roku życia.

Szanowni państwo, równie istotnym elementem działań podejmowanych przez Policję są działania o charakterze informacyjno-edukacyjnym, potocznie tzw. działania profilaktyczne. Decyzją komendanta głównego Policji polska Policja będzie realizowała już szóstą edycję ogólnopolskiej akcji informacyjno-edukacyjnej „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”. Partnerami w ramach owych działań są Fundacja PZU oraz oczywiście Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Głównym celem owych działań jest poprawa bezpieczeństwa osób przebywających na wodach i terenach przywodnych, jak również ograniczenie wypadków utonięć osób oraz ratowanie tonących. W ramach tejże akcji planujemy wydrukować informatory, tzw. ulotki, które będziemy dystrybuować zarówno przed rozpoczęciem sezonu, jak również w trakcie jego trwania. Będą to informatory dedykowane problematyce bezpieczeństwa na wodach, jak również bezpieczeństwu w górach. Zakładamy, że druk będzie dotyczył około 600 tys. egzemplarzy. Jak wspomniałem, będziemy chcieli dystrybuować informatory jeszcze przed rozpoczęciem okresu wakacyjnego. Planujemy, że w pierwszych dniach czerwca nasi policjanci, w tym policjanci dzielnicowi, odwiedzą szkoły, w szczególności podstawowe, jak również ponadpodstawowe, gdzie będą informować o założeniach naszej akcji informacyjno-edukacyjnej. Swoistego rodzaju novum ramach akcji jest to, że materiały te będą również przygotowane w języku ukraińskim.

Wspomnę również, że w ramach omawianej przeze mnie akcji ogłoszony zostanie konkurs plastyczno-filmowy, pod nazwą „Filmowy przewodnik”, polegający na zilustrowaniu bezpiecznych zasad przebywanie nad wodą, jak również na możliwości nakręcenia spotu filmowego do 30 sekund, obrazującego właściwe postępowanie podczas rekreacji wodnej. Dla tejże akcji oczywiście dedykowana będzie specjalna strona internetowa, do której będzie się można dostać poprzez specjalny kod QR. Kod QR będzie się znajdował oczywiście na materiałach informacyjno-edukacyjnych, które będziemy dystrybuować.

Na zakończenie jeszcze tylko wspomnę o tym, że polska Policja dba nie tylko o naszych obywateli przebywających nad wodą w kraju, ale również poza granicami. Od 2010 roku współpracujemy z policją chorwacką. Co roku delegujemy naszych funkcjonariuszy do wspierania kolegów z Chorwacji, zważywszy na fakt, iż spora grupa naszych obywateli korzysta z atrakcji Adriatyku. Również i w tym roku komendant główny Policji podjął decyzję, że na okres lipca i sierpnia delegujemy 12 policjantów do wsparcia kolegów z Chorwacji. Podobna współpraca jest prowadzona także z policją bułgarska, co prawda

krócej, gdyż od 2016 roku, ale również staramy się co roku w okresie wakacyjnym delegować naszych funkcjonariuszy. Podobnie będzie w tym roku, delegujemy 2 policjantów na okres lipca i sierpnia. Prowadzone są również prace, uzgodnienia z kolegami z policji albańskiej i policji włoskiej co do ewentualnego wsparcia ich działań przez naszych funkcjonariuszy.

Może na koniec wspomnę o tym, gdzie najczęściej dochodzi do utonięć. Na podstawie danych z 2021 r. najczęściej do utonięć dochodziło w rzekach, w jeziorach, w stawach, w zalewach i w morzu. Jeżeli chodzi o okoliczności wypadków utonięć w ubiegłym roku, to oczywiście były to kąpiel w miejscu niestrzeżonym, lecz niezabronionym, nieostrożność w czasie przebywania nad wodą, nieostrożność w czasie łowienia ryb, jak również kąpiel, niestety, w miejscach zabronionych.

Z mojej strony pokrótce to tyle. Oczywiście jestem do państwa dyspozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo za obszerne wyjaśnienia i informacje. Przystępujemy w tej chwili do dyskusji. Czy ktoś... Pan poseł Borys, pan poseł Szymański. Ktoś jeszcze? Pani poseł. Kolega poseł zapisuje. Bardzo proszę, pan poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Mam dwa krótkie pytanie w kontekście służb państwa odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na wodzie, WOPR-u, straży pożarnej, Policji. Jakie są główne dodatkowe potrzeby z państwa strony? Czy to jest kwestia środków finansowych, etatyzacji itd. po to, żeby możliwie jeszcze bardziej zwiększyć bezpieczeństwo w tych sytuacjach, które wymagają interwencji? Czy są jeszcze jakieś potrzeby? Czy system jest zoptymalizowany w stosunku do możliwości? Wiadomo, że wszystkiego nie da się zrobić, to jest oczywiste, ale często dochodzi do tragicznych sytuacji, do prób interwencji, do prób ratowania życia. Gdzie są te elementy, gdzie państwo macie główne potrzeby wynikające z kwestii poprawy bezpieczeństwa?

I druga rzecz w kontekście tego, o czym mówił przedstawiciel Policji. Czy państwo prowadzicie, patrząc na statystykę utonięć, mniej więcej pogłębiony wywiad, ile w tym przypadku jest osób, które nie umieją pływać czy nie umiały pływać, a ile z osób, które utonęły, jednak potrafiło pływać? Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, czy kwestie wynikające z powszechnego programu nauki pływania dla dzieci, a więc kształtowania kompetencji, umiejętności pływania tak naprawdę później mają wpływ na te wszystkie zdarzenia losowe, zdarzenia przypadkowe, zdarzenia tragiczne, często wypadki, alkohol i wiele innych rzeczy, które są przyczyną utonięć. Mówię tylko w jednym kontekście w stosunku do utonięć, które miały miejsce. Czy ktoś w ogóle prowadził kiedykolwiek właśnie taką analizę osób znajdujących się w tragicznych sytuacjach, żeby zmniejszyć tę statystykę? Czy wpływ umiejętności pływania ma wpływ na śmiertelne statystyki? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Szymański, potem pani poseł Szczurek-Żelazko.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, mam do państwa pytanie. Konkretnie chodzi mi o Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz sytuację, która miała miejsce w ubiegłym roku, dokładnie właśnie w ubiegłym roku. Chodzi mi o dramatyczny apel o przetrwanie tej instytucji, która, jak państwo wiecie, funkcjonuje na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Z tego, co pamiętam, były głosy, że brakuje praktycznie pieniędzy na wszystko, począwszy od paliwa, skończywszy na zaopatrzeniu pracowników, znalezieniu odpowiedniej kadry, oczywiście wykwalifikowanej. Mam pytanie bardzo krótkie, na ile ta sytuacja zmieniła się rok do roku, jaki jest aktualny stan posiadania Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Giżycku, iloma ratownikami państwo dysponujecie, jak wygląda kwestia wywiązania się zarówno pana marszałka, pana wojewody, a przede wszystkim Orlenu z tego, co wam obiecano, że Orlen będzie was dotował odpowiednią kwotą na paliwo, że dostaniecie państwo doposażenie.

Kolejna sprawa dotyczy trójmiejskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Nie dalej niż wczoraj sygnalizowano bardzo poważne problemy i obawy związane z tym, czy uda się skompletować kadrę w obszarze trójmiejskim. Bardzo proszę o informację, jak wygląda sytuacja na dzisiaj. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Żelazko, potem pozwolę na udzielenie odpowiedzi. W kolejności najpierw przedstawiciel resortu, a potem pan, panie prezesie. Pani poseł, bardzo proszę. Potem będzie kolejna tura pytań.

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko (PiS):

Bardzo dziękuję za obszerne przedstawienie informacji na temat ratownictwa wodnego. Jest to istotne chociażby z tego punktu widzenia, że wchodzimy w okres, kiedy rzeczywiście ruch turystyczny na polskich wodach będzie znacznie większy. Oczywiście zagrożenie związku z tym też będzie coraz większe. Dlatego myślę, że dla Polaków ważne jest, żebyśmy mieli poczucie, że bezpiecznie wypoczywamy, że nasze dzieci, które będą na koloniach, obozach, są zaopiekowane i bezpieczne nad polskimi akwenami. Natomiast oczywiście w tym momencie podziękowania dla wszystkich ratowników, służb, które pracują nad tym, żebyśmy czuli się bezpiecznie w trakcie urlopu, w trakcie wypoczynku. Jest to gigantyczna praca, którą państwo wykonujecie. Z tego tytułu chciałabym państwu bardzo serdecznie podziękować.

Natomiast chciałabym też dopytać odnośnie do budżetu, finansowania. W załączniku nr 2 mamy zestawienie źródeł finansowania poszczególnych jednostek Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, jak również innych podmiotów. Państwo wyszczególniacie instytucje, które dofinansowują. Pani wspomniała, że środki przeznaczone na finansowanie ratownictwa wodnego to kwota 16,7 mln zł. Rozumiem, że obejmuje to wszystkie źródła finansowania. Widzę, że w wykazie są nawet podmioty prywatne czy organizacje pozarządowe, które też dofinansowują. Czy to jest zestawienie wszystkich środków przekazywanych na ratownictwo wodne? Ile w tym tak naprawdę jest z budżetu państwa? Rozumiem, że idzie ścieżka przez wojewodów, jak również jest finansowanie przekazane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Czy moglibyście państwo to doprecyzować?

Mam też pytania do części, która była akurat przedstawiana przez przedstawiciela Policji na temat statystyk utonięć. Wspomniał pan, że w ubiegłym roku utonęło 167 osób. Czy mamy rozumieć, że to było na akwenach niestrzeżonych? Czy macie państwo zróżnicowanie, które były strzeżone, a które nie? Chciałabym też wiedzieć, jaka jest skuteczność zapewnienia bezpieczeństwa na akwenach strzeżonych.

Mam jeszcze pytanie odnośnie do służb wspomagających. Mam tutaj na myśli pogotowie ratunkowe, które jest finansowane z budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia. Wiemy, że funkcjonują jednostki ratownicze pogotowia ratunkowego czy zespoły ratownictwa medycznego, które są kontraktowane sezonowo przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Ile jest takich jednostek, gdzie one stacjonują, jaki jest koszt finansowania owych jednostek i na czym polega współpraca? Z tego, co wiem, to stacjonują w warmińsko-mazurskim. Jakie są relacje pomiędzy Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym a naziemnymi zespołami ratownictwa medycznego, które są ekstra finansowane z budżetu państwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę. Pani dyrektor czy pan inspektor? Potem – jak rozumiem – pan prezes. Po wypowiedzi przedstawicieli strony rządowej poproszę prezesa Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Gdyby któryś z państwa prezesów jeszcze chciał się ewentualnie odnieść, to za chwilę. Zresztą poproszę panów również o zadawanie pytań. Bardzo proszę.

Dyrektor biura Komendy Głównej Policji insp. Robert Kumor:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o pierwsze pytanie dotyczące potrzeb, jeżeli chodzi o kwestie działań na wodach, generalnie wydaje się, że to, czym Policja dysponuje na chwilę obecną, mam tutaj na myśli wyposażenie, jest wystarczające,

niemniej jednak pewnie byłoby lepiej, gdybyśmy dysponowali bardziej nowoczesną flotą. Stąd też być może wsparcie w kierunku zakupu jednostek pływających, nowoczesnych jednostek pływających byłoby tutaj pożądane.

Jeżeli chodzi o kwestie prowadzonych statystyk w zakresie ich pogłębiania co do umiejętności pływania ofiar, niestety, takich statystyk Policja nie prowadzi. Prowadzimy statystyki pogłębione tylko w zakresie ewentualnego spożywania alkoholu przez osoby, które utonęły. Takimi informacjami dysponujemy, natomiast danych w zakresie umiejętności pływania nie gromadzimy i ich nie analizujemy.

Odnosząc się do jednego z pytań pani poseł, jeżeli chodzi o kwestie utonięć w okresie wakacyjnym, chciałbym powiedzieć, że liczba 167 osób, które utonęły w wakacje ubiegłego roku, dotyczy utonięć we wszystkich miejscach, zarówno na akwenach ogólnodostępnych, jak również na akwenach z ograniczoną możliwością dostępu czy gdzieś tam na prywatnych posesjach, przy czym chciałbym zaznaczyć, że utonięcia w miejscach strzeżonych zdarzają się bardzo, ale to bardzo rzadko. Są to pojedyncze sytuacje, które odnotowujemy w ciągu roku.

To chyba tyle, jeżeli chodzi o pytania, które były dedykowane do Policji.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy pani dyrektor chciałaby coś dodać?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

Tak.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

W mojej części jest odpowiedź na pytanie pani poseł Józefy Szczurek-Żelazko w zakresie finansowania i dotacji, które otrzymują podmioty ratownictwa wodnego, oprócz oczywiście dołączenia się do podziękowań dla służb, dla podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Przypomnieć należy, że głównym przekazicielem środków z budżetu państwa, wszelkich środków z budżetu państwa są wojewodowie. To oni zawierają umowy. Jest to główny podmiot, który przekazuje środki budżetowe. Minister spraw wewnętrznych i administracji ma tylko pulę pieniędzy, którą przeznacza na szkolenia dla ratowników wodnych. Odbywa się to na zasadzie konkursu, który jest ogłaszany. W tym roku też już ogłosiliśmy konkurs. Podmioty, które wygrają konkurs, są dofinansowywane, przeprowadzają szkolenia. Dofinansowujemy szkolenia. Potem oczywiście czekamy na sprawozdania i efekty szkoleń. To są jedyne możliwości udzielenia dotacji z budżetu państwa. Ponadto samorządy różnego szczebla, każdego szczebla też mogą przekazywać środki. W informacji, w tabeli, którą państwo posłowie otrzymaliście, są właśnie te środki, które są przekazywane przez samorządy i przez budżet państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że w tej chwili pan prezes Mazurskiego WOPR-u chciałby zabrać głos. Rozumiem, że pytanie było skierowane do pana.

Prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Zbigniew Kurowicki:

Panie przewodniczący, droga Komisjo, szanowni goście, zostałem wywołany do odpowiedzi. Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe działa na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. To tylko 320 kilometrów kwadratowych jezior, to tylko 171 kilometrów szlaku, to tylko 1,5 mln ludzi, którzy przebywają na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich w okresie całego roku.

Powiem tak. W odpowiedzi na zeszłoroczny apel ratowników Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Orlen oczywiście zobowiązał się i wykonuje, to znaczy mamy podpisaną umowę na dotację na paliwo, które musimy kupić. W części kwota ta zostaje zwrócona. Podpisaliśmy także umowę z PZU na tzw. dodatkowe zakupy związane z remontami, z wymianą bakenów w łodziach, które mają po dwadzieścia, osiemnaście lat. Generalnie najmłodsza łódź jest z 2017 roku. Mamy 16 łodzi, w tym 3 kutry

z 1984 roku. Jest cała gama sprzętu, która praktycznie rzecz biorąc w państwowych jednostkach budżetowych na pewno byłaby już wyrzucona, skasowana, spisana. Nasze łodzie ratunkowe mają się dobrze. Robimy wszystko, żeby praktycznie rzecz biorąc je odbudowywać, a więc wymieniać napędy w łodziach. Robimy wszystko, żeby jak najmniej pieniędzy włożyć w istotne rzeczy, które są niezbędne, żeby nieść pomoc ludziom, którzy potrzebują pomocy na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Nasz apel spotkał się z przyjaznym odzewem ludzi, którzy korzystają ze Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Dostaliśmy część dotacji. Na nasze konto wpłynęły pieniądze od ludzi dobrej woli w granicach 70 tys. zł. Jest to kropla w morzu, gdyż np. na remont jednej łódki w tym roku wydaliśmy 43 tys. zł, a wyremontowaliśmy trzy łódki.

Jeżeli chodzi o personel, czyli o ratowników, praktycznie rzecz biorąc, żeby mogli samodzielnie pracować na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich, to minimum jest to od czterech do pięciu lat, żeby mogli zapoznać się ze wszystkim, co może ratownika spotkać. Nie wykonujemy ratownictwa plażowego, gdzie możemy sobie obserwować ludzi na plaży, jak się kąpią. Tutaj wchodzi w grę duży obszar, tutaj wchodzi w grę znajomość topografii, tutaj wchodzi w grę znajomość każdego rodzaju sprzętu pływającego, począwszy od kajaka, poprzez żaglówki, houseboaty i statki pasażerskie. A więc nasz ratownik nie tylko jest ratownikiem wodnym, to także jest płetwonurek, to jest człowiek, który praktycznie rzecz biorąc, musi znać całą topografię jezior, to jest człowiek, który umie współpracować ze śmigłowcem. Mamy także takie grupy poszukiwawcze, które współpracują z Komendą Główną Policji. Mamy tzw. planistów.

Wiemy, że jako ochotnicy po to, żeby wykonywać zadania, które podpisujemy z wojewodą, praktycznie rzecz biorąc... Osobiście nie podjąłbym się podpisania umowy, bazując tylko na ochotnikach. Mamy centrum koordynacji ratownictwa wodnego, które działa 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu, tak jak pani dyrektor wspominała. Właściwie rzecz biorąc, bez ludzi, którzy praktycznie są już zawodowcami, nie ma i nie byłoby ratownictwa wodnego w postaci ratownictwa jachtowego.

Tutaj są przedstawione dwa elementy. Burmistrzowie, wójtowie itd. są odpowiedzialni tylko za część dotyczącą zorganizowania kąpieli. Organizacje, które mają zezwolenie na wykonywanie ratownictwa wodnego, opiekują się, tak jak my opiekujemy się całym Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich. Legionowskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zabezpiecza Zegrze itd. W tym momencie niezbędne jest zatrudnienie ratowników zawodowych. Wszystkie służby w postaci straży pożarnej, Policji... Z mojego doświadczenia, a jestem ratownikiem od 1978 roku, wiem, że straż pożarna, która wykonuje bardzo dużo zadań, nigdy nie zdąży do wypadku, żeby uratować życie ludzkie. Straż pożarna przyjeżdża tylko wtedy, gdy jest już po fakcie.

Największym wrogiem ratowników wodnych jest czas. Jak dostajemy zgłoszenie o wypadku na wodzie, a wypadki mamy zróżnicowane, to praktycznie rzecz biorąc, musimy jak najszybciej dotrzeć do poszkodowanych. Nasz system został zbudowany w 2004 roku. Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe powstało w 1999 roku. Od 2004 roku mamy system powiadamiania ratunkowego, mamy cztery bazy całoroczne rozmieszczone na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich, zimą mamy cztery poduszkowce, dlatego że zimą też ludzie pracują. Po to, żeby to funkcjonowało, działało, muszą być zatrudnieni ratownicy. Mamy zatrudnionych 18 ratowników zawodowy na cały Szlak Wielkich Jezior Mazurskich, którzy właśnie wtedy podnieśli alarm, że zarabiają po 2000 złotych, po 2100 złotych, pełniąc dyżury i narażając swoje życie, niosąc pomoc potrzebującym. Robimy wszystko, żeby liczba ratowników wzrosła, bo co to jest 18 ratowników na cały Szlak Wielkich Jezior Mazurskich, gdzie nawet nie możemy pracować zgodnie z wymogami Państwowej Inspekcji Pracy, ponieważ dyżury nie zazębiają się. Praktycznie pracujemy cały rok. Minimum na taki duży obszar to 24 ratowników. Nie mówię już, jak jest w górach, ale żeby ratownicy nie chcieli odchodzić, a wielu doświadczonych ratowników już od nas odeszło, powinni dostać godną zapłatę, nie minimum, ale w granicach, może już nie będę mówił, w jakich granicach, ale godną zapłatę za to, co robią. Średnio rocznie, rok w rok niesiemy pomoc dla tysiąca osób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zadać pytanie? Bardzo proszę. Pani poseł Żelazko chciała uzupełnić?

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko (PiS):

Nie uzyskałam odpowiedzi na temat współpracy pomiędzy zespołami ratownictwa medycznego finansowanymi z Narodowego Fundusz Zdrowia a Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Jak to wygląda w praktyce?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeszcze pan poseł Szymański? Widziałem panów. Będę oddawał głos.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Chciałbym dopytać pana prezesa, czy oprócz potrzeb finansowych związanych z etatami, z wynagrodzeniem dla wykwalifikowanej, doświadczonej kadry ratowniczej, zawodowej kadry ratowniczej... Mówi pan, że minimum potrzebuje pan 24 ratowników, a jest ich 18. Niech pan powie, czy problem, żeby taką kadrę dobrać i obsadzić, tkwi wyłącznie w pieniądzach czy w kwalifikacjach? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę. Sekundę, mam jeszcze odpowiedź. Nie wiem, czy strona ministerialna odpowie na pytanie pani poseł.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

Myślę, że pytanie to należałoby zadać ministrowi zdrowia i podmiotom, które ma. W zakresie państwowego ratownictwa medycznego nasz minister nie jest właściwy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Tak, pani poseł.

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko (PiS):

Zadaję to pytanie, dlatego że od strony świadczeń finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia też były takie pytania, czy zadania te się nie dublują. Dlatego myślę, że warto by było to wyjaśnić wszystkim tym, którzy są zainteresowani tematem. Wiemy, że zespoły ratownictwa medycznego są dodatkowo finansowane w sezonie letnim bądź też zimowym, ale to akurat w zupełnie innej części. Jak natomiast wygląda owa współpraca?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan prezes odpowie na pytanie. Potem bardzo bym prosił, żeby panowie po kolei zabierali głos. Bardzo proszę o przedstawienie się do protokołu. Bardzo proszę, panie prezesie. Potem panowie ustalicie sobie kolejność, kto pierwszy.

Prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Zbigniew Kurowicki:

Może odpowiem na pierwsze pytanie. Jest to tylko kwestia finansowania, jeżeli chodzi o ratowników. Ratownicy mają duże kwalifikacje, pracując od 14 roku życia. Moi ratownicy, którzy mają po trzydzieści kilka lat są bardzo doświadczonymi ratownikami. Niejednokrotnie są ratownikami medycznymi. Praktycznie w każdych warunkach atmosferycznych, tutaj muszę powiedzieć, że także w nocy, we mgle, kiedy w ogóle nic nie widać, docierają szybko i sprawnie do poszkodowanych. To jest kwestia tylko pieniędzy.

Jeżeli chodzi o zespoły ratownictwa medycznego, w 2004 roku, nawet w 2000 roku, rzeczywiście widzieliśmy potrzebę, żeby zespoły ratownictwa medycznego powstały z tego względu, że po KPP nie możemy tyle zrobić, co ratownictwo medyczne. Przykład. Trzech panów płynie na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Są na Śniardwach. Jeden pan jest wiekowy, nie może oddać mocz. Jest problem. Zanim trafiłby do zespołu szpitalnego, praktycznie rzecz biorąc, zanim by dopłynęli, trwałoby to cztery, pięć godzin. Co by się stało, nie wiem. Zespół medyczny przypływa do 15 minut.

Tak samo jest, jeżeli są utonięcia. Praktycznie u nas utonięć nie ma. Generalnie rzecz biorąc, mamy jakieś utonięcia. W 2013 roku było 13 utonięć, ale średnio na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich jest 5 utonięć na cały rok. Są utonięcia właściwie po alkoholu. przedział wiekowy to rzeczywiście 40–60 lat. Robimy analizy. W dużym, w bardzo dużym stopniu jest potrzebne ratownictwo medyczne. Tutaj nie ma dublowania. W momencie,

kiedy można udzielić pomocy medycznej osobie potrzebującej, w razie zawałów, chorób przewlekłych itd., itd., ratownik wodny po KPP, a nawet ratownik medyczny, jeżeli nie jest w systemie, nie ma żadnego prawa udzielić pomocy medycznej. Jeszcze kolega uzupełni.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Prezes Legionowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Krzysztof Jaworski:

Tak, oczywiście. Krzysztof Jaworski. Legionowskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Proszę państwa, w 2001 roku to właśnie w naszej organizacji powstał pomysł pływających zespołów medycznych, składających się z lekarzy, z pielęgniarek. Zadziałało to już od 2001 roku. Wtedy oczywiście nie było to finansowane przez budżet państwa, przez Ministerstwo Zdrowia, przez wojewodę, tylko były to zespoły finansowane po części przez Legionowskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, po części przez sponsorów. Skąd się wziął ten pomysł? Dlaczego medycy na wodzie są potrzebni? Jak zwykle wspaniałe pomysły biorą się, niestety, z ludzkiej tragedii. W wyniku bardzo, bardzo tragicznego zdarzenia na Jeziorze Zegrzyńskim, przy zderzeniu się przy ogromnej prędkości dwóch łodzi motorowych oczywiście byli ludzie poszkodowani, jak też ludzie, którzy zginęli pod wodą. Oczywiście uczestniczyliśmy w akcji ratunkowej i w poszukiwaniu podwodnym, ale wtedy narodził się ten pomysł.

Z punktu widzenia ratownika musimy pamiętać – proszę państwa, wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę – że od momentu, kiedy ludzka głowa zniknie pod wodą, mamy pięć minut. Owe pięć minut to jest ten czas, kiedy możemy uratować komuś życie, współpracując oczywiście z medykami i z kim się tylko da, ze strażakami, z policjantami. Po pięciu minutach nasze szanse spadają. Mamy tutaj, pamiętajcie państwo, również czas poszukiwania pod wodą. Jeżeli mówimy o jeziorach mazurskich, to tam cokolwiek widać pod wodą, na Jeziorze Zegrzyńskim nie widać nic. Proszę sobie wyobrazić, jak takie poszukiwania wyglądają.

Wrócę tutaj do pomysłu zespołu medycznego. Otóż pomysł ten polega na tym, że jeżeli my jako ratownicy wodni zajmujemy się przede wszystkim poszukiwaniem osoby pod wodą, to w momencie, kiedy wydobywamy osobę spod wody, marzyliśmy zawsze o tym, żebyśmy mogli przekazać ją od razu prosto w ręce wykwalifikowanych medyków, również wyposażonych w odpowiedni sprzęt. To oni mają prawo podać lekarstwa, to oni mają przede wszystkim profesjonalny sprzęt do tego, żeby taką akcję przeprowadzić.

Jeżeli chodzi o Mazury, chyba jest to samo, jeżeli chodzi o zespoły, które tam pracują. Na Jeziorze Zegrzyńskim jest jeden zespół. Zespoły pracują od 1 maja do końca września po 12 godzin, od godz. 9.00 do godz. 21.00. Także zespoły dwudziestoczterogodzinne na Mazurach to są zespoły w standardzie „P", czyli w standardzie podstawowym. Jest to dwóch ratowników medycznych. Oczywiście mają oni obowiązek mieć uprawnienia ratownika wodnego, czyli świetnie się orientować na wodzie, na jednostkach pływających. Również sami potrafią wskoczyć do wody. Wielokrotnie byłem świadkiem tego, że przy urazie kręgosłupa dwóch ratowników medycznych wskakiwało do wody i montowało pacjenta na desce. Człowiek z urazem kręgosłupa był wyjmowany na łódkę na desce. Już nic mu nie zagrażało. To jest właśnie to, co wymyśliliśmy. Mamy przekazać człowieka poszkodowanego nieprzytomnego, który przebywał pod wodą, bezpośrednio w ręce wykwalifikowanych medyków.

W Legionowskim Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym poszliśmy jeszcze troszkę dalej. Nasza baza ratowniczo-szkoleniowa, która znajduje się w Zegrzu południowym nad samą wodą, jest wyposażona jeszcze w coś takiego, jak lądowisko dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Oczywiście mamy też z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym podpisane porozumienie o współpracy, które reguluje wszystkie zasady. Natomiast to jest jakby dalsza droga postępowania z pacjentem, który, zawsze mamy nadzieję, zostanie ożywiony po wyjęciu z wody, a przynajmniej wrócą jakieś funkcje życiowe. Kiedy będziemy mogli przekazać pacjenta do śmigłowca, śmigłowcem z Zegrza bardzo szybko zostanie przetransportowany do warszawskiego szpitala. Pamiętajmy,

że w soboty i niedziele w okolicach Zegrza, Jeziora Zegrzyńskiego drogi są praktycznie nieprzejezdne, są zakorkowane.

Wisienką na torcie, jeżeli chodzi o współpracę z systemem Państwowe Ratownictwo Medyczne, jeżeli chodzi o Legionowskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, jest to, że na terenie naszej bazy również znajduje się stacja wyczekiwania tzw. karetki kołowej, jak my to nazywamy, czyli standardowego ambulansu, który przez cały rok ma tam stację wyczekiwania. A więc my jesteśmy przygotowani do współpracy, współpracujemy na co dzień, ubolewamy tylko bardzo, a jest to niedawna, zeszłoroczna decyzja wojewody mazowieckiego, który skrócił czas pracy wodnej karetki o maj i październik, ale to już nie nasze decyzje. Szczególnie w maju bardzo brakuje nam takiego zespołu, ponieważ zdarzeń jest bardzo dużo.

To chyba tyle. Jeżeli byłyby jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Który z panów kolejny? Bardzo proszę o przedstawienie się.

Prezes Stołecznego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Paweł Błasiak:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Paweł Błasiak Stołeczne Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Może odniosę się krótko do pytań o etaty i o to, czy pracować ludźmi społecznymi, wolontariuszami czy nie. Warszawa jest takim miastem, że wolontariuszy ma dużo. Jesteśmy w stanie zapewnić dyżur społeczny. Natomiast problem rozbija się w pewnym momencie o to, co powiedział pan prezes Kurowicki, o doświadczenie ludzi. Osoba, która pracuje raz w miesiącu, raz na dwa, raz na trzy miesiące, nie ma takiego doświadczenia, jak etatowy pracownik, który praktycznie pracuje dwa, trzy dni w tygodniu. Kiedy pracuje na dyżurze dwa, trzy dni w tygodniu po dwanaście lub więcej godzin, to przestaje to być pracą społeczną, a robi się z tego etat. Wiąże się to, po pierwsze, z jego przygotowaniem, wyszkoleniem, wiąże się to z zapewnieniem finansowania, ubezpieczeniem, jak również wiąże się to z jego z odpowiedzialnością za sprzęt. Trzeba pamiętać, że zespół, który przystępuje do pracy, bierze na siebie niekiedy kilkusettysięczny sprzęt na odpowiedzialność. Ciężko jest go czasem powierzyć wolontariuszowi, wcześniej go przeszkolić. Praktykuje się również takie działania, że część zespołu jest etatowa, do tego dołącza wolontariusz, który jest.

Tak, jak powiedział pan prezes Jaworski, mamy pięć minut na uratowanie człowieka typowo tonącego. Jeżeli mówimy o akcjach technicznych, czyli wywróconych łodziach, kajakach czy awariach, mamy tego czasu trochę więcej. Tutaj specjalistą jest pan prezes Kurowicki. Jak powiedział, oni mają przede wszystkim działania wypadkowe na łodziach, problemy na łodziach. W momencie, gdy tutaj czy w Sopocie nad morzem mamy tonięcie, jedynym sposobem uratowania człowieka jest, jak my to mówimy, trzymać nogę w łódce i odpłynąć. W praktyce, tak jak Państwowa Straż Pożarna, musimy być na miejscu, a nie być w domu i dojechać, dopiero za pięć czy dziesięć minut ruszyć nad wodę czy na wodzie, dlatego że to już jest właściwie przystępowanie do działań humanitarnych, czyli do poszukiwania człowieka. Tutaj wydaje mi się, że prezes Sopockiego WOPR-u potwierdzi, że to jest kwestia czasu. Jak powiedział pan prezes Kurowicki, nas przede wszystkim goni czas.

Co do osób, mamy osoby do pracy, potrafimy je wyszkolić, tylko że tym osobom, czy to młodym, czy to doświadczonym, musimy zapewnić pewną stałość. W tej chwili osoby potrzebują mieć stałą pracą. Dofinansowanie podmiotów na okres dwóch, trzech, czterech miesięcy jest dobre na kąpieliskach, kiedy studenci, mówiąc krótko, wracają potem na studia czy do innej pracy. Natomiast w systemie zapewnienia dwudziestoczterogodzinnych dyżurów dofinansowanie nas na trzy, cztery miesiące, na lato powoduje to, że taki człowiek coś potem musi przez resztę czasu robić. My musimy zapewnić finansowanie przez 24 godziny na dobę przez 365 dni w roku. Naszym marzeniem jest, żeby osoby te, szczególnie specjaliści zatrudnieni do odbierania telefonów w centrach powiadamiania, jak też szefowie zespołów, to byli nasi zawodowcy etatowi, na których możemy liczyć, że nie pójdą do innej pracy albo że nie będziemy ich wyrywać z innej pracy.

Proste wyliczenie. Dwie, trzy osoby muszą być w zespole na łodzi, dwie to jest minimum. W naszym wypadku są to z reguły trzy łodzie. Jedna osoba musi koordynować przy telefonie. Są cztery osoby razy pięć zmian to jest 20 osób na etacie, żeby jeden zespół pracował 24 godziny. Nie mówimy tutaj o osobach, które dbają o sprzęt, czyli są sprzętowcami, księgowymi, administratorami, dlatego że to jest jakiś dodatkowy element. Po to, żeby zapewnić jeden stały dyżur na 100%, który jest w stanie wyjechać, czy to z Zegrza, czy to z Mazur, poderwać się i wyjechać, to jest 15 do 20 osób na etatach, na takich etatach, z których osoby nie będą nam uciekały po dwóch, trzech miesiącach i szukały lepszej pracy, jak chociażby w covidzie jako kurierzy rozwożący paczki. Okazało się to bardziej intratnym zawodem niż ratownictwo wodne.

Gdzie osoby toną? Na kąpieliskach, tam, gdzie są ratownicy, utonięć jest bardzo mało. Ponieważ w większości jesteśmy biegłymi sądowymi, wiemy, że albo utonięcia są spowodowane chorobą osoby, która nie utonęła z przyczyn tzw. tonięcia zwykłego, tylko ze względu na problemy sercowe, krążeniowe, padaczkę, albo są to typowe zaniedbania ratowników, czyli osób, które pracują, dlatego że gdzieś poszły, gdzieś nie patrzyły. Jeżeli zadania wykonywane są dobrze, na kąpieliskach utonięć w praktyce nie ma. Wszystkie utonięcia są, jak to się mówi, w miejscach niestrzeżonych, tam, gdzie ludzie przychodzą się kąpać.

Jeżeli chodzi o utonięcia po alkoholu, z naszej praktyki wygląda to tak, że mamy pewną liczbę osób, które utonęły po alkoholu, natomiast wydaje się nam, że nie jesteśmy w stanie przekonać osoby po alkoholu, która chce wsiąść do samochodu czy pójść się kąpać, żeby tam nie poszła. Akcje edukacyjne do tych osób, jak widać to i po drogach, i to po utonięciach, raczej nie przemawiają. Według nas jedynym sposobem, żeby było mniej utonięć, jest to, co mówił pan poseł, czyli wprowadzenie podstawowej nauki pływania do szkół, kiedy dzieci albo się nauczą pływać, albo poznają tzw. szacunek do wody. I to jest jeden element. Jest to edukacja.

Natomiast ratownictwo, o czym w tej chwili tutaj mówimy jako szefowie podmiotów, to są wyłącznie środki finansowe, które po prostu pomogą nam posiadać kadrę na stałe. Sprzęt mamy, jaki mamy, niektóry mamy dosyć leciwy, ale chodzi. Startujemy również w konkursach Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, gdzie możemy otrzymać nowy sprzęt. Problemem dla nas jest druga część finansowania. Musimy pokryć 50%. Jeżeli potrzebujemy kupić dobrą łódź, to dobra łódź kosztuje 350–450 tys. zł. Nie mówię o mazurskich, gdyż takie kosztują milion. Na przykład wyposażony samochód operacyjny to również 350–400 tys. zł. Na taki komplet musimy mieć 350 tys. zł swoich pieniędzy, a więc musimy je zarobić w jakiś sposób. Pomijam to, że czyni to z nas, czyli z organizacji pozarządowych, przedsiębiorstwa, które muszą zarabiać, a które według ustawy tego robić nie powinny, ale jakoś sobie z tym radzimy. Niemniej jest problem konieczności zdobycia finansowania.

Nie możemy się opierać tylko na zapewnieniu stałego dyżuru dwudziestoczterogodzinnego, na realizacji tego dyżuru. Naszym główniejszym celem jest zdobycie środków na zapewnienie tego dyżuru, żeby był on realny. Jeżeli przyjmiemy wymogi, które stawia ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym, czyli tzw. gotowość operacyjną jednostki współpracującej z systemem Państwowe Ratownictwo Medyczne, a takimi jednostkami jesteśmy wszyscy, gotowość operacyjną w 30 minut, to z punktu widzenia ratownictwa wodnego możemy wziąć tylko sprzęt nurkowy i nic więcej, możemy popłynąć i szukać ludzi pod wodą, w czym pomaga nam, to znaczy w czym działa również Państwowa Straż Pożarna.

Chciałbym jeszcze dodać, że ustawa o bezpieczeństwie osób na obszarach wodnych jako jedyna ustawa przewiduje, że to my, czyli podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego, mamy uprawnienia do organizowania, koordynowania, kierowania i bezpośredniego prowadzenia działań ratowniczych. Jedynym przypadkiem, kiedy kierować takimi działaniami może ktoś inny, jest przypadek, kiedy do działań przystępuje straż pożarna i jest kierujący w rozumieniu przepisów o ochronie przeciwpożarowej, natomiast od organizowania, koordynowania i bezpośredniego prowadzenia działań jesteśmy my. Jedyną naszą prośbą jest to, żeby nam pozwolić to robić, gdyż pasja tych ludzi, którzy chcą to robić, w pewnym momencie się kończy, ponieważ muszą

pójść, szczególnie w ostatnich czasach, nie powiem, że za chlebem, dlatego że to może źle brzmi, ale po prostu odchodzą od nas, żeby pójść do lepszych prac albo prac, które zapewnią im ciągłość, a więc pójść chociażby do pracy na basen, który czynny jest 24 godziny na dobę. Wojsko, Straż Graniczna także podbierają nam ludzi, dlatego że są dosyć dobrze wyszkoleni. Natomiast tak jak powiedział pan prezes Kurowicki, potrzebne są środki finansowe, które zapewnią nam etaty oraz możliwość przygotowania i szkolenia ludzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę o przedstawienie się.

Prezes Nadgoplańskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Banachowski:

Szanowny panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, reprezentuję województwo kujawsko- pomorskie. Maciej Banachowski. WOPR województwa kujawsko-pomorskiego, jak również Nadgoplańskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o apel, to apel praktycznie jest od wszystkich jednostek Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Mogę powiedzieć tylko, jeżeli chodzi o przykład województwa kujawsko-pomorskiego. Można powiedzieć, że z budżetu państwa wojewoda daje największą kwotę, jaką na chwilę obecną zdobywamy na bezpieczeństwo osób przebywających na obszarach wodnych, ale środki te starczą tylko na dwa, trzy miesiące. Trzeba mówić, że środki te wystarczają nam tylko na dwa, trzy miesiące. Posiłkujemy się również zadaniami publicznymi od wójtów, burmistrzów, ale niektórzy burmistrzowie, wójtowie niechętnie dają z tego powodu, że na danym obszarze jest park krajobrazowy, gdzie według ustawy za bezpieczeństwo na terenie parku krajobrazowego czy parku narodowego jest odpowiedzialny jego dyrektor. Prowadziliśmy jakiś czas temu rozmowę z dyrektorami. Dyrektorzy powiedzieli, że nie mają pieniędzy, żeby wspierać bezpieczeństwo, jeżeli chodzi o obszary wodne objęte parkami krajobrazowymi. Z tego też powodu niektóre gminy nie chcą nas wspierać.

Jeżeli chodzi o ratowników, o etatyzację, przede wszystkim tak jak tutaj prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Zbigniew Kurowicki powiedział, jest to najniższa krajowa. Ludzie nam uciekają do innych podmiotów. Po to, żeby wyszkolić dobrze ratownika, musi minąć naprawdę kilka lat. Po to, żeby był dobrze wyszkolony, musi nabyć dobre uprawnienia, przede wszystkim uprawnienia zawodowe. Jeżeli chodzi chociażby o stermotorzystę żeglugi śródlądowej, warto nadmienić, jak zdobyć patent żeglugi śródlądowej stermotorzysty. Na przykład straż pożarna ma wyciąg pływań trzymiesięczny, a my musimy mieć wyciąg dziesięciomiesięczny. I tu jest naprawdę problem. My musimy mieć zarejestrowane łodzie w urzędzie żeglugi śródlądowej, a tam wyciąg pływań podpisuje tylko komendant. My też wnosiliśmy, żeby naprawdę obniżyć uprawnienia, jeżeli chodzi o trzy miesiące, żeby dany prezes danego podmiotu uprawnionego do wykonywania ratownictwa wodnego mógł na przykładzie książki czy dziennika pokładowego wpisać trzy miesiące, a nawet dziesięć miesięcy. Myślę, że skrócenie tego czasu pozwoliłoby na to, żeby zyskać zawodowych stermotorzystów właśnie na szlakach żeglownych, których w województwie kujawsko-pomorskim mamy praktycznie naprawdę bardzo dużo.

Jeżeli chodzi o kwestię udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy, można powiedzieć, że jesteśmy po I Mistrzostwach Polski Ratowników Wodnych w Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Poziom co niektórych ratowników jest naprawdę wysoki. Tutaj możemy się pochwalić, że jest naprawdę bardzo dobrze. A więc jest to tylko kwestia finansowania. Musimy postarać się, żeby ci ludzie zostali właśnie na dyżurach, stałych dyżurach, całodobowych, całorocznych dyżurach na stanicach ratownictwa wodnego na danych obszarach, na dużych obszarach, gdzie przede wszystkim jest uprawiana turystyka wodna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Kto jeszcze z panów? Tak, bardzo proszę. Zapytam, czy jeszcze ktoś z państwa? Wszyscy. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Bardzo proszę.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:
Dzień dobry. Szanowni państwo, nazywam się Maciej Dziubich. Jestem z Sopotu. Od 20 lat jestem ratownikiem na piasku, jak to się mówi. Reprezentuję Sopot. Jest to letnia stolica Polski. Jak to się mówi, Sopot nie śpi, ale jest to również jedno z największych kąpielisk morskich w Polsce.

Opowiadając na państwa pytania, jak działa system, powiem, że nie ma systemu ratownictwa wodnego opartego na podmiotach uprawnionych do ratownictwa. Jest 117 jednostek, które są samodzielne. W 30–40% są to jednostki, które są komercyjne, które powstały wyłącznie po to, żeby zabezpieczać pływalnie czy inne obiekty. Jedyną organizacją, jedynym czymś, co można nazwać systemem, jest numer ratunkowy nad wodą, który od 20 lat zrzesza jednostki, które mają realną gotowość do działań ratowniczych. Jest to numer ratunkowy nad wodą.

Jeżeli chodzi o to, czy osoby tonące potrafią pływać, to toną osoby 40, 50 plus. Osoby te nie potrafią pływać. Osoby te nigdy nie nauczyły się pływać, ewentualnie kiedyś pływały i po 30 latach znowu wchodzą do wody. Osoby młode, które widzimy w szkółkach pływania, potrafią pływać, ale osoby młode nie toną.

Było pytanie o Trójmiasto oraz o zatrudnienie. W całej Polsce jest problem z zatrudnieniem ratowników na kąpieliska oraz na pływalnie, a powodem są wyłącznie finanse. Jeżeli ratownik zarabia minimalną krajową, a kelner w barze obok zarabia dwa razy więcej, to gdzie taka młoda osoba pójdzie do pracy? Pójdzie pracować jako kelner, będzie sprzedawała zwykłe lody w budce.

Jeżeli chodzi o karetki wodne, w Sopocie była karetka wodna przez wiele lat, stacjonowała przy molo w Sopocie. Od dwóch lat karetki nie ma. Nam bardzo takiej karetki brakuje, ponieważ oprócz karetki wodnej posiadała quada. W momencie, kiedy był wypadek przy molo, to załoga schodziła z karetki wodnej siadała na quada i pomagała nam na plaży.

Padło też pytanie o potrzeby, o nasze problemy. Jeżeli mogę zająć pięć minut, mam je spisane. Przejdę trochę od ratownictwa morskiego poprzez kąpieliska, kończąc na pływalniach. Największym problemem nad morzem jest skracanie kąpielisk morskich. Samorządy skracają samowolnie kąpieliska morskie z powodów finansowych. Bywało siedem kąpielisk. Już nie będę tutaj przytaczał miejscowości, ale z roku na rok jeden stumetrowy odcinek się skraca, ale na to mamy narzędzie. Jest to analiza zagrożeń. Jest to art. 4 ust. 1 ustawy. Jeżeli samorząd wykona rzetelnie analizę w sezonie, sprawdzając, gdzie się ludzie zbierają na plaży, gdzie są wypadki, to w następnym roku kąpielisko będzie realnym odzwierciedleniem potrzeb, tylko analizę tę trzeba stworzyć. Trzeba ją stworzyć, a ktoś to musi kontrolować. Jeżeli dany powiat stworzy sobie analizę zagrożeń i schowa ją do biurka, to wyjmie ją tylko w momencie, kiedy prokurator zapyta się, czy ona jest. Proponuję, żeby ktoś – nie wiem, czy na poziomie wojewódzkim – zbierał takie analizy, sprawdzał, czy są realizowane, czy wnioski są realizowane, a następnie co kilka lat aktualizował. Nad Bałtykiem powstają nowe hotele, nowe osiedla, ludzie się kumulują w zupełnie innych miejscach.

Kąpielisko ratownicy zabezpieczają, mają umowę od bojki do bojki. A więc jeżeli będzie wypadek tonięcia za bojką, za odcinkiem stumetrowym, to zgodnie z prawem ratownik nie może podjąć działań, dlatego że został zatrudniony na odcinek 100 metrów. Jeżeli opuści stumetrowy odcinek, a coś się w tym momencie stanie na kąpielisku, to odpowiada prawnie. Teoretycznie może wyjąć telefon, zadzwonić po pomoc do służb i służby dojadą. Jeżeli ratownik biegnąc do tej akcji, złamie sobie nogę, to ubezpieczenie tego nie obejmuje. Tak wygląda kąpielisko.

Jeżeli chodzi o działania nad wodą i współpracę z jednostkami, mówimy o wsparciu Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych straży pożarnych, ale Państwowa Straż Pożarna nie może działać nad morzem. To znaczy, może działać, jakby to powiedzieć, strażacy kombinują, żeby wejść na wodę, jak jest akcja, ale nie mogą się legalnie szkolić, nie mogą legalnie pisać o sprzęt do ratownictwa morskiego, nie mogą szkolić się z łączności morskiej. Ostatni przypadek w Gdyni, gdzie zaginęło czterech żeglarzy. Po jakimś czasie zeszła tam łódź strażacka, tylko że nie było z nią kontaktu. OSC, czyli służba SAR, która de facto powinna tutaj być dzisiaj razem z nami, dlatego że zajmuje się ratownic-

twem morskim, przez radio wołała łódź strażacką, ale nikt nie odpowiadał. Wreszcie padło hasło: „oni nie mają radia, oni mają numer telefonu". Taka jest rzeczywistość.

Jeżeli chodzi o pływalnie i minimalny stan ratowników na pływalni, to jest to jedna osoba. Proszę mi powiedzieć, jak jedna osoba może wyciągnąć osobę poszkodowaną z urazem kręgosłupa na brzeg. Nierealne. Tutaj analiza zagrożeń nie pomoże, dlatego że ustawa stanowi, że na 25 metrów musi być jedna osoba, może być jedna osoba. Na pewno jest to do zmiany.

To chyba wszystko, ponieważ o finansowaniu już tyle koledzy powiedzieli, że... A, finansowaniu z budżetu państwa to 4020 tys. zł na 16 województw w 2021 roku. Jestem z Sopotu, czyli podlegam pod województwo pomorskie. Dzisiaj jest 24 maja, a ja nadal nie wiem, ile będę miał pieniędzy z poziomu wojewódzkiego. Konkurs został ogłoszony w połowie kwietnia, wyniki i podpisanie umów pewnie będą w czerwcu. Pieniądze będę miał na lipiec. A więc nie mam pieniędzy na maj i na czerwiec, ale mam na listopad i na grudzień. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę.

Prezes Legionowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Krzysztof Jaworski:

Proszę państwa, jeżeli chodzi o finansowanie z budżetu państwa, w sprawozdaniu pani dyrektor była uprzejma podać, że to jest 16 724 tys. zł, natomiast nie do końca to jest budżet państwa. Podam tutaj za przykład Legionowskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, moją jednostkę, którą kieruję. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w ubiegłym roku otrzymaliśmy 135 520 zł dotacji. Pozwolę sobie 11 520 zł otrzymanych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na organizację i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych w zakresie ratownictwa wodnego odłożyć na chwilkę na bok, dlatego że to jest inny zakres, to jest utrzymanie gotowości ratowniczej, to nie jest paliwo, to nie są ratownicy. Okazuje się wtedy, że budżet państwa poprzez wojewodę mazowieckiego przekazał mojej organizacji 20 tys. zł na rok. Przekazał 20 tys. zł na rok. Resztę, to, co jest tutaj napisane, przekazał powiat legionowski, miasto gmina Serock czy marszałek województwa, urząd marszałkowski. Tak naprawdę to są wszystkie pieniądze wyżebrane przez nas w tych organizacjach.

Jeżeli państwo spojrzeliby na mapę Jeziora Zegrzyńskiego, na to zestawienie, okaże się, że jakiekolwiek pieniądze na ratownictwo wodne poza kąpieliskiem, gdyż o tym tutaj mówimy, dało tylko miasto i gmina Serock. A gdzie jest gmina Wieliszew, a gdzie jest gmina Nieporęt? Przecież jezioro też leży na terenie tych gmin. Nie są one zainteresowane w finansowaniu ratownictwa wodnego w ogóle. I nikt nie jest w stanie ich do tego zmusić. Na koniec tylko powiem, że budżet Legionowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego to jest 1,2–1,3 mln zł rocznie. Z zestawienia wynika, że 135 tys. zł to jest tylko około 10% tego, co potrzebujemy, żeby ratować życie i zdrowie ludzkie. Nie pytajcie mnie państwo, skąd bierzemy resztę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

Jeżeli mogę, to tylko chciałabym sprostować. Nie mówiłam, że 16 mln zł to jest budżet państwa. Mówiłam, że to są wszystkie środki, które dostały organizacje. Wiemy to z ich sprawozdań. Natomiast ustawa o bezpieczeństwie osób nad wodą zaproponowała i zatwierdziła finansowanie w ten sposób, że ten, kto jest zarządzającym terenem, ten odpowiada i płaci za bezpieczeństwo nad wodą. Właścicielem terenu w większość są jednostki samorządu terytorialnego. I to na nich głównie powinien spoczywać obowiązek finansowania ratownictwa wodnego, ponieważ czerpią korzyści z turystów, którzy do nich nad wodę przyjeżdżają i których trzeba chronić i dbać o ich bezpieczeństwo. Panowie ratownicy, którzy uczestniczyli podczas prac nad procedowaniem ustawy o bezpieczeństwie nad wodą, dokładnie pamiętają te dyskusje. Dziękuję bardzo. Ja tylko w kwestii sprostowania.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Widzę, że zgłasza się pan poseł Łącki. Dopiero potem pan poseł Szymański. Bardzo proszę.

Poseł Artur Łącki (KO):

Chciałbym dopytać pana z Sopotu, jeżeli byłby taki uprzejmy. Nie zrozumiałem pewnej kwestii. Rozumiem, że jest pan organizacją, która strzeże plaż w Sopocie, w całej miejscowości. Otrzymuje pan pieniądze na ten cel i z miasta, i z województwa. Tak?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Rozumiem, że odpowiedzi pan udzieli po całym... Chciałby pan, panie pośle, żeby pan teraz odpowiedział?

Poseł Artur Łącki (KO):

Tak. Od tego będzie zależało moje dalsze wystąpienie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:

Już tłumaczę. Każdy podmiot musi pełnić tzw. gotowość do wykonywania ratownictwa wodnego. W Sopocie finansowanie gotowości mamy z Urzędu Miasta Sopotu. O gotowość występuję także do wojewody. Pełnimy ją przez całą dobę przez cały rok. Kąpieliska, zabezpieczenie kąpielisk, pływalni, aquaparku dla każdego z nas jest to dodatkowa działalność gospodarcza, którą mamy lub nie mamy, z której coś zarobimy lub nie zarobimy. W Sopocie był przetarg. Musiałem wystartować do przetargu, żeby uruchomić kąpielisko morskie w Sopocie. Mogę tego nie otrzymać. Wtedy będę miał wyłącznie gotowość, którą muszę pełnić całą dobę przez cały rok.

Poseł Artur Łącki (KO):

Rozumiem, że mówimy tutaj o dwóch oddzielnych działaniach.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:

Dokładnie tak. Są dwa filary bezpieczeństwa.

Poseł Artur Łącki (KO):

Jedno działanie to jest zabezpieczenie kąpielisk, na które pieniądze dają miasta i gminy, a drugie to jest wasza działalność, żeby być w gotowości w razie jakichś większych zdarzeń.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:

Dokładnie tak.

Poseł Artur Łącki (KO):

W razie poszukiwania zwłok czy w razie takich zdarzeń, których już nie załatwiają gminy.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:

Dokładnie tak. Każda organizacja musi mieć gotowość całą dobę cały rok, a to, czy wystartuję w przetargu na kąpielisko w Sopocie, we Władysławowie, w Łebie, to jest tylko moja dodatkowa działalność.

Poseł Artur Łącki (KO):

I tutaj właśnie jest moje pytanie do pani z ministerstwa. Panom nie chodzi o pieniądze, o których pani powiedziała, że gminy mają obowiązek zabezpieczyć bezpieczeństwo na plażach. Tak, mają obowiązek. Powiem pani, jak jest w mojej gminie Rewal. Jest 35 wież, każda kosztuje w tym roku 55 tys. zł. Jest to zabezpieczone. Jest to 1,8 mln zł wydane przez jedną gminę. Ale tu chodzi o pieniądze dla WOPR-u.

Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Maciej Dziubich:

Przy tej kwocie ratownik nadal zarabia minimalną krajową.

Poseł Artur Łącki (KO):

Nie wiem, ile zarabia. Muszą to załatwiać ratownicy albo firmy, które składają papiery na przetargi. Mówię tylko, że to są inne pieniądze, a państwo jest zobowiązane do zapewnienia chociażby takiego bezpieczeństwa jak w wypadku przewróconej łodzi, gdzie nikt nie zawiadomił ratowników i czterech marynarzy czy turystów zginęło. O te pieniądze chodzi. Jest to coś takiego, o czym mówię już od pewnego czasu, że WOPR powinien zacząć być traktowany dokładnie tak samo jak Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratun-

kowe. Pytam się, dlaczego nie, skoro wykonuje takie same zadania jak Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Można powiedzieć, że pan poseł Łącki skonsumował to, o czym chciałem powiedzieć. Absolutnie pani dyrektor ma rację. Ciężar finansowania ratownictwa na plażach musi spoczywać na samorządach. I jest to oczywiste. Jeżeli chodzi o to, co mówi pan prezes, o to, co się dzieje w Mazurskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym między innymi w Giżycku, jeżeli są prowadzone działania na wodzie, to kto jest gospodarzem tego typu akcji? Przecież gmina nie ma tytułu, żeby podjąć się finansowania tego typu zabezpieczenia. Może, ale nie musi, natomiast ciężar tego typu działań, ciężar tego typu zabezpieczeń musi spoczywać na państwie, na instytucjach państwa, na wojewodzie. Jest to oczywiste i zrozumiałe. Dlatego tutaj należałoby się zastanowić, jaką znaleźć formułę finansowania takich działań i rekompensat finansowych dla ratowników, a także ich wyposażenia. Klucz do takich działań, do działań na wodzie, nie na plażach, tkwi w pieniądzach, o czym jasno dzisiaj zostało powiedziane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani dyrektor. Myślę, szanowni państwo, że rzeczywiście w tej chwili jest problem, dlatego że bezpieczeństwo turystów, osób, które trafiają nad akweny jest dzisiaj dla nas najważniejsze. Mam propozycję, żebyśmy jednak skierowali tę sprawę do podkomisji do spraw obywatelskich pana posła Szopińskiego. Może byśmy pomyśleli nad dezyderatem do ministra spraw wewnętrznych i administracji, a może do premiera, w którym zastanowilibyśmy się nad tematem finansowania, ale również formuły WOPR-u podobnej do Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Czy rząd nie zamierza zaproponować takich rozwiązań? Myślę, że podkomisja mogłaby wypracować ewentualnie określony dokument, którym potem zajęlibyśmy się jako cała Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. W tej chwili bardziej skierowałbym to do podkomisji. Prośba, żeby podkomisja nad tym popracowała, panie pośle. Bardzo proszę, pan poseł Gosek.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli mogę, czy ewentualnie w związku z rozciągłością problemów, wątków, które się pojawiły, istnieje zasadność powołania osobnej podkomisji, pracy w osobnej podkomisji?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, nie widzę potrzeby powoływania podkomisji dla tej kwestii. Tutaj jest kwestia przygotowania dezyderatu przez podkomisję. Myślę, że podkomisja powinna nad tym popracować z udziałem państwa, wypracować jakieś nasze wspólne stanowisko, z którym moglibyśmy się zwrócić do ministra spraw wewnętrznych i administracji w kwestii finansowania. Czy państwo chcielibyście zabrać głos? Bardzo proszę, panie naczelniku.

Naczelnik Wydziału Nadzoru nad Ratownictwem Górskim i Wodnym w Departamencie Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego MSWiA Marcin Pańtak:

Jedna sprawa. Sporo wątków zostało poruszonych przez kolegów ratowników od samego początku naszej dyskusji. Do niektórych można by się było odnosić, ale zabrałoby to strasznie dużo czasu, a nie mamy tutaj miejsca na to, żeby rozpętywać dyskusję na kolejne godziny. Pewne sprawy należałoby oczywiście uporządkować podczas tej rozmowy, być może nawet wyprowadzić na pewną prostą. Wtedy wszyscy bardziej by zrozumieli, o co w tym wszystkim chodzi. Dla mnie jest zasadnicze pytanie, dlaczego dezyderat miałby być sformułowany do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Problem polega na tym, że rokrocznie rzeczywiście są limity wyznaczane przez ministra finansów na finansowanie ratownictwa wodnego. Jeżeli chodzi o limit, który jest ustanowiony dla województw, rzeczywiście on się nie zwiększa. Może w tym kierunku bardziej pójść niż w kierunku ministra spraw wewnętrznych i administracji, który...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowny panie, organem nadzorującym, powołującym, wskazującym wojewodów jest minister spraw wewnętrznych i administracji. Uważam, że państwo jako administracja rządowa finansujecie określone działania. Traktuję to jako działania rządowe. Dlatego nasze pytanie, dezyderat będzie skierowany do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Jeżeli pan minister uzna, że powinien być skierowany do premiera czy do innej jednostki, to wtedy po prostu je zadekretuje. Natomiast dzisiaj to minister spraw wewnętrznych i administracji jest odpowiedzialny i za prezentację tego stanowiska, i za realizację zadań. W innym przypadku ani pani dyrektor, ani pan nie prezentowalibyście stanowiska na posiedzeniu Komisji, chyba że ja nie wiem o czymś innym, o tym, że jakiś inny minister jest odpowiedzialny. W takim razie proszę wskazać, kto powinien być tutaj obecny na posiedzeniu Komisji i referować ten temat.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wydaje mi się, że tutaj nie byłoby problemu, jeżeli Komisja zajęłaby się właśnie tym tematem, jeżeli dezyderat byłby skierowany i do ministra finansów, i do ministra spraw wewnętrznych i administracji. To jest pierwsza kwestia. Druga kwestia to pytanie też do pana posła Szopińskiego, co tak na dobrą sprawę w dezyderacie mamy zawrzeć? Jeżeli mamy zawrzeć apel, żeby iść w kierunku nowelizacji ustawy, to dobrze, to jest to temat, który zostanie wywołany. Może podkomisja powinna się tym zająć, ale jeżeli ma to iść w kierunku złożenia pewnych konkretnych propozycji, to myślę, że niech to się nie kończy dezyderatem, tylko po prostu wypracowaniem tego razem z państwem – chyba też musimy państwu podziękować za to, że przyjechaliście tutaj do nas z bardzo odległych miejsc – być może w formie wniosków z dyskusji, ale także pewnych pomysłów, które już tutaj zostały do nas skierowane, żeby wziąć to właśnie pod uwagę, jeżeli ma być zmieniona formuła finansowania chociażby tych kwestii, którymi powinno się zająć państwo poprzez urzędy wojewódzkie. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli miałaby to być kwestia tego, że są to zadania własne samorządu, to też być może w ustawie powinniśmy określić pewne ramy. Albo się przygotowujemy do tego, żeby wypracować zupełnie nowy projekt ustawy, albo będzie to tylko apel. Jeżeli jednak ma to być coś skutecznego, a stoimy w tej chwili u progu nowego sezonu, jeżeli miałoby to w jakiś sposób zacząć funkcjonować stosunkowo szybko, bo przecież chyba o to tutaj chodzi, na tym nam zależy, to należałoby się zastanowić nad formułą pracy podkomisji, czy dezyderat jest tutaj wystarczający. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Szanowni państwo, to, co teraz powiedział poseł Piotr Kaleta, utwierdziło mnie w przekonaniu, że wniosek pana posła Goska jest chyba dobry. Chodzi o powstanie specjalnej podkomisji, której celem byłaby nie praca nad tym, żeby zgłębić państwa potrzeby i problemy, które faktycznie są nad wodą, tylko przygotować właśnie projekt nowelizacji ustawy, de facto nową ustawę na podstawie analiz, potrzeb i państwa głosów. Uważam, że w tym momencie powstanie podkomisji właśnie pod nowy projekt, nowelizację ustawy o ratownictwie, byłoby chyba jak najbardziej skuteczne. Wydaje mi się, że jest to potrzebne. Potrzebna jest praca nad projektem, dokładnie tak, praca od podstaw, ponieważ wymaga to dogłębnej analizy, dogłębnej reformy, jak widać po państwa głosach, wzorem służb Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jest to wniosek jak najbardziej zasadny. Jestem za.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Po pierwsze, powołanie podkomisji po prostu wymagałoby zgody Prezydium Sejmu. Natomiast możemy w tym momencie powołać podkomisję nadzwyczajną do kwestii związanej... Dobrze, tylko ja mam, tylko ja nie wiem, czy w tej chwili mam... Uważam, że powinniśmy spotkać się w gronie prezydium Komisji i ustalić tę kwestię. Na najbliższym posiedzeniu Komisji powołalibyśmy podkomisję. Myślałem, że kwestię tę będzie mogła rozpatrywać podkomisja pana posła Szopińskiego, ale rozumiem, że intencja

kolegów jest taka, żeby podkomisja zajęła się tylko tą kwestią, była podkomisją dedykowaną dla tego jednego punktu. Załóżmy, że w ciągu miesiąca przedstawi nam propozycje rozwiązań, które być może mogłyby stanowić rozwiązania od kolejnego sezonu, dlatego że w tym, jak podejrzewam, nie byłoby takiej możliwości albo obowiązywałyby one w połowie sezonu urlopowego z uwagi na fakt, że jednak czas nas goni. Pan poseł Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Jedno zdanie. Panie przewodniczący, w przeciągu miesiąca nie da się tego zrobić. Co innego sprawa, o której dzisiaj panowie i panie nam mówili, że trzeba coś na szybko do tego dołożyć, dlatego że inaczej nie będzie ochrony wybrzeży, że trzeba dołożyć przez państwo i przez samorządy, a co innego zmiana całej ustawy. Panowie, weźcie pod uwagę fakt, że kilka miesięcy temu podnosiliśmy sprawę dodatków dla strażaków, dodatkowych emerytur dla strażaków. Byli wtedy też ratownicy z GOPR-u. Wnosiłem o to, żeby objąć tym też etatowych strażników WOPR-u. Sprawa upadła, dlatego że nie ma takiej ustawy o WOPR-ze, jak jest o GOPR-ze. Służby te nie są tożsame. Dlatego moim zdaniem trzeba popracować dokładnie, tym bardziej, że widzę, że kolega z ław rządowych bierze się za głowę. Niech się pan bierze, bo będzie robota. Trzeba popracować nad nową ustawą, całkowicie nową ustawą. Miesiąc to jest za mało. Jest to inna sprawa, oddzielmy to. Praca nad nową ustawą czy nowelizacją ustawy o WOPR-ze to jest inna sprawa. Potrzebujemy na to przynajmniej kilku miesięcy. Myślę, że dobrze będzie, jeżeli będzie przygotowana na przyszły sezon. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Szopiński.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Szanowny panie przewodniczący, za chwilę rozbujamy tu nasze pomysły do tego stopnia, że państwo z Wodnego Ochotniczego Pogotowie Ratunkowego wyjadą z przekonaniem, że od jutra rozpoczynamy pracę nad ustawą, a tak nie jest. W związku z powyższym powstanie nawet najlepszej nowej ustawy jest to coś pośredniego pomiędzy tym, czego z jednej strony oczekują posłowie, a z drugiej strony tym, jakie w tej sprawie jest widzenie rządu. W związku z powyższym po to, żeby powstała dobra ustawa i żebyśmy prace nad nią mogli rozpocząć na jesieni, wtedy, kiedy zakończy się sezon, najpierw potrzebny jest stosowny dezyderat ze strony Komisji opisujący całą rzeczywistość oraz stanowisko rządu, ministerstwa w tej sprawie. Od tego należałoby rozpocząć prace nad puentowaniem dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Na końcu mam pytanie kierowane do pana przewodniczącego, czy na dzisiejsze posiedzenie byli zaproszeni funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Odpowiadam krótko, panie przewodniczący. Moje zaproszenie kierowałem do ministra spraw wewnętrznych i administracji, który nadzoruje ten temat. Pan minister powinien uznać, kto powinien znaleźć się na posiedzeniu Komisji. Do organizacji skierowaliśmy oddzielne zaproszenie, natomiast wiodącym jest minister spraw wewnętrznych i administracji. Zaproszenie poszło do ministra spraw wewnętrznych i administracji, który wskazał osoby właściwe do reprezentowania go na posiedzeniu Komisji.

Szanowni państwo, powiem tak. Myślę, że jutro albo pojutrze spotkamy się na posiedzeniu prezydium Komisji i podejmiemy decyzję, w którym kierunku to pójdzie. Natomiast chciałbym państwa zapewnić, że ten temat nie zostanie zamieciony pod dywan. Będziemy chcieli podjąć określone decyzje. W ciągu najbliższych dwóch, trzech dni poinformujemy państwa, jaka jest decyzja Komisji, czy to będzie dezyderat, czy też rozpoczniemy prace nad nowelizacją ustawy, tak żeby państwu pomóc, a jednocześnie być może wystąpić z pismem do ministra spraw wewnętrznych i administracji, żeby do wojewodów zwrócił się o zwiększenie środków na pomoc związaną z realizacją państwa zadań. Jest na to zgoda? Myślę, że na posiedzeniu prezydium na ten temat sobie porozmawiamy.

W takim razie myślę, że wyczerpaliśmy porządek obrad.

Zamykam posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.